

# Ruch Biblijny i Liturgiczny

Nr 6

ROK XXIII

1970

I

K A P Ł A N I U C Z O N Y

Ks. Stanisław Grzybek

## ŚP. KS. PROF. ALEKSY KLAWEK (1890—1969)

Dnia 22 listopada 1969 r. zmarł w szpitalu w Katowicach śp. ks. Aleksy Klawek, nestor biblistów polskich, znakomity znawca staro-wschodnich języków biblijnych, wychowawca wielu pokoleń egzegetów, doskonały organizator oraz założyciel i redaktor wielu czasopism teologicznych, między innymi także i naszego *Ruchu Biblijnego i Liturgicznego*. Obecna redakcja, w rocznicę jego śmierci, postanowiła uczcić jego pamięć, poświęcając mu w całości niniejszy numer naszego pisma.

Minął już rok od chwili, w której rozstaliśmy się z nim na zawsze. Troski i sprawy dnia codziennego, nieco odsunęły na dalszy plan żal jaki nosiliśmy w sobie po jego stracie. Niemniej problemy nasze osobiste i ogólne nie wymazały jego sylwetki z naszej pamięci, owszem wobec narastających z dnia na dzień coraz to liczniejszych zagadnień teologicznych, odczuwamy niekiedy bardzo boleśnie brak jego osoby. Myślimy nadal ciągle o nim. Był przecież dla nas „pochodnią gorejącą i świecącą”. Przydałby się nam jeszcze dziś jego zdrowy rozsądek, krytyczna ocena, wysokiej klasy umysł teologa, z prawdziwego zdarzenia. Sięgając myślą do wspomnień o nim, postanowiliśmy w niniejszym numerze RBL zebrać i wydrukować

wszystko to, co o nim napisali jego przyjaciele, koledzy i uczniowie, a także zaznaczyć czytelników z jego bibliografią, która dziś stanowi już dla nas bezcenną pozycję, świadczącą o wielkiej pracowitości i naukowej sumienności naszego zmarłego profesora.

Sp. ks. Aleksy Klawek urodził się w Rogoźnie Wielkopolskim 11 maja 1890 r. Po ukończeniu gimnazjum klasycznego w swoim rodzinnym mieście, wstąpił do Seminarium Duchownego w Poznaniu, gdzie 15 lutego 1913 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Bpa Wilhelma Kloskiego. Po roku pracy na wikariacie w Wonieściu (k. Poznania) wyjechał na dalsze studia teologiczne najpierw do Münster i Monachium, a potem do Berlina i Wrocławia. W 1917 r. uzyskał dyplom doktora teologii za pracę pt. *Gebet zu Jesus, Seine Berichtigung und Übung nach den Schriften des Neuen Testaments*, wydaną w Münster w 1921 r. w serii *Neutestamentliche Abhandlungen*. Pracą tą, zarówno ze względu na jej treść jak i zastosowaną przy opracowaniu metodę, zyskał sobie ks. Klawek od razu sławę dobrze zapowiadającego się biblisty i naukowca. W latach 1917—19 przygotowywał pracę habilitacyjną konsultując się podczas jej pisania ze słynnymi profesorami J. Niklem i J. Sieckenbergerem. Z pracy tej dotyczącej studium nad ewangelią dzieciństwa Jezusa u św. Łukasza, ukazała się drukiem tylko jej część I, pt. *Noc betlejemaska, historia czy legenda*, wydana jako nr 2 *Spraw Biblijnych*, Poznań 1921. W międzyczasie Ks. Klawek pracował kilka miesięcy jako duszpasterz robotników polskich w Bottrop, Dreźnie i Anklam pomorskim.

Od roku 1919 był profesorem Pisma św., najpierw w Gnieźnie a później w Poznaniu, gdzie także przez 3 lata kierował w charakterze wiceprezesa pracami Komisji Teologicznej Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

W 1922 r. wyjechał na półroczny pobyt do Paryża, by tam zapoznać się bliżej z assyriologią i historią Starożytnego Wschodu. Po powrocie z zagranicy czekał na otwarcie Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Poznańskim, a gdy to nie nastąpiło, wyjechał do Lwowa, gdzie uprzednio się habilitował i gdzie na Uniwersytecie Jana Kazimierza otrzymał katedrę egzegezy Starego Testamentu, oraz tytuł profesora nadzwyczajnego. Przez 16 lat (od 1923 do 1939) był profesorem lwowskiego Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jana Kazimierza, najpierw nadzwyczajnym, potem zwyczajnym, piastował także przez dwa lata urząd dziekana Wydziału, a na rok akademicki 1933/34 został wybrany przez senat prorektorem Uniwersytetu J. K.

Jako Wielkopolanin, o wyostrzonym zmyśle organizacyjnym dużo czasu poświęcał młodzieży akademickiej. Był przez kilka lat przewodniczącym Międzyuczelnianej Komisji Młodzieżowej, obejmującej sprawy młodzieży z Uniwersytetu, Politechniki i Akademii Wetery-

naryjnej. W tym czasie dokończył budowy domu akademickiego, zorganizował duszpasterstwo akademickie, założył „Caritas Academica”, zaś szczególną opieką otoczył koła biblijne, których celem było uprzystępnienie młodzieży studiującej lepszej znajomości Pisma św.

W r. 1923 objął redakcję *Przeglądu Teologicznego*, który w 1931 r. zamienił na czasopismo o charakterze międzynarodowym nadając mu tytuł: *Collectanea Theologica*, drukując w nim przeważnie artykuły w językach obcych, pragnąc w ten sposób uświadomić zagranicę o pracach teologów polskich. Przez trzy lata wydawał także jako dodatek do *Przeglądu Teologicznego* kwartalnik *Ruch Teologiczny*, o charakterze informacyjno-naukowym, przeznaczony dla czytelników krajowych. Od pierwszych chwil swojego przybycia do Lwowa, pracował czynnie jako sekretarz generalny świeżo założonego Polskiego Towarzystwa Teologicznego, zakładając prawie po wszystkich diecezjach filie tegoż Towarzystwa.

Może największą zasługą ks. Kława z tego okresu jego życia jest zorganizowanie wspólnie z ks. Długoszem i ks. Stachem pierwszego powojennego zjazdu teologów polskich w kwietniu 1928 r. zjazdu ważnego choćby z tego względu, że było to pierwsze zorganizowane działanie teologów polskich, po prawie 150-letniej niewoli, już w zjednoczonym narodowo państwie polskim. Zjazd ten, na którym wygłoszono 39 referatów, uchwalił pewne wytyczne dotyczące nauczania teologicznego i pracy naukowej teologów polskich. Referaty, sprawozdania i wnioski uchwalone na tym zjeździe ogłosił ks. Kława w k drukiem w 1930 r. w księdze pamiątkowej pt. *Nasza Myśl Teologiczna*, Lwów 1930.

Także za wielkie osiągnięcie organizacyjno-naukowe lwowskiego okresu działalności ks. Kława należy uznać zorganizowanie przez niego pierwszej naukowej wycieczki księży polskich do Ziemi Świętej w 1934 r. Była to dla kapłanów praktyczna ilustracja do wysłuchanych przez nich teoretycznych wykładów Pisma św. Wycieczkę tę szczegółowo opisał i upamiętnił ks. Piotr Stach w wydanej przez siebie książce pt. *Podróż naukowa do Ziemi św.*, Lwów 1937.

Niezależnie od Wydziału Teologicznego ks. Kława w k udzielał się także na Wydziale Humanistycznym, wykładając tam przez 12 lat filologię semicką (język hebrajski, armejski i akkadyjski), oraz organizując na Uniwersytecie, przy współudziale o. doc. U. A. Fica OP, muzeum biblijne, które w okresie swojego rozkwitu posiadało ponad trzysta eksponatów biblijnych o bardzo wielkiej wartości.

Wybuch II wojny światowej przerwał na pewien czas działalność naukową śp. ks. Kława. Aresztowany przez hitlerowców, został osadzony w więzieniu w Forcie VII pod Poznaniem. Uwolniony z więzienia z końcem roku 1941 wyjechał do Gen. Gubernii, gdzie znalazł schronienie w diec. tarnowskiej, przebywając kolejno w Błoniu, Szynwałdzie i Białej Niżnej k. Grybowa.

Po zakończeniu działań wojennych przyjechał do Krakowa, gdzie objął na Wydziale Teologicznym U. J. katedrę egzegezy Starego Testamentu opróżnioną po tragicznej śmierci ks. prof. J. Archutowskiego. Zaraz też zabrał się do organizacyjnej, naukowej i dydaktycznej pracy. Najpierw zorganizował w 1946 r. przy współudziale śp. ks. Wł. Wichra pierwszy powojenny zjazd naukowy Towarzystwa Teologicznego w Lublinie, na którym dokonano przeglądu strat naukowych i nakreślono nowy plan pracy teologów rozproszonych przez długie i ciężkie lata niemieckiej okupacji. Drugi zjazd Towarzystwa Teologicznego zorganizował w Krakowie w 1948 r., łącząc go z 550-tą rocznicą istnienia Wydziału Teologicznego UJ. Na zjeździe tym padły pewne propozycje i wnioski odnośnie uczczenia 1000-letniej rocznicy chrztu Polski. Inną wielką akcją ks. Kława było urządzenie w r. 1949 jubileuszu 350-lecia wydania biblii ks. J. Wujka w polskim tłumaczeniu, połączone z murowaniem pamiątkowej tablicy na zewnętrznym murze kościoła św. Barbary.

W latach 1948 do 1952 był dziekanem Wydziału Teologicznego UJ., przyczyniając się wybitnie do jego rozwoju i rozkwitu. Wprowadził cały szereg nowych wykładów, postarał się o pracowników naukowych na opróżnionych katedrach, wskrzesił czasopismo redagowane przez profesorów Wydziału, *Polonia Sacra*, a także założył w r. 1948 nowy dwumiesięcznik *Ruch Biblijny i Liturgiczny*, którego redakcję prowadził osobiście aż do r. 1954, potem zaś wybitnie pomagał w pracach redakcyjno-administracyjnych nowemu zespołowi. Dla zapewnienia podstaw finansowych prowadzonym przez siebie redakcjom, założył wspólnie z ks. F. Machayem i ks. Stefanem Mazankiem „Wydawnictwo Mariackie”, którego głównym celem było uświadamianie religijne szerokich mas wierzących ludzi.

W r. 1948 został wybrany członkiem korespondentem Polskiej Akademii Nauk, a w ostatnim czasie członkiem Komisji Orientalistycznej i Komisji Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. W r. 1933 Ojciec Święty mianował go swoim prałatem domowym.

Po przeniesieniu Wydziału Teologicznego z Krakowa do Warszawy wykładał jeszcze bibliistykę Starego Testamentu przez pewien czas w Krakowskim, Śląskim i Częstochowskim Seminarium Duchownym prowadząc równocześnie wykłady z filologii semickiej na Wydziale Humanistycznym UJ. Po przejściu na emeryturę w 1966 r. pracował nadal naukowo, wygłaszając liczne wykłady i referaty szczególnie na zebraniach Polskiego Towarzystwa Teologicznego, oraz pisząc wiele cennych prac naukowych i artykułów w różnych czasopismach krajowych i zagranicznych. Nie przestał pracować naukowo, mimo że poważna choroba wątroby sygnalizowała zbliżający się koniec. Po jego śmierci, która nastąpiła 22 listopada 1969 r. znaleziono w jego manuskryptach jeszcze szereg prac, które wydrukowano

głównie w umiłowanym i założonym przez niego *Ruchu Biblijnym i Liturgicznym*.

Śp. ks. A. Klaweck był postacią wyjątkową i jak na swoje czasy wyrastającą ponad przeciętną miarę. Miał wielu słuchaczy, ponad dwa tysiące uczniów, z różnych diecezji Polski, a także z Ameryki i Rumunii słuchano jego wykładów, które prowadził przez przeszło 40 lat. Umiał także gromadzić wokoło siebie świeckich uczonych, wśród których miał wielu przyjaciół. Wykształcił ok. 40 wykładowców Pisma św. dla naszych Instytutów Teologicznych, uniwersytetów i seminariów duchownych. Wyhabilitował 16 docentów, u których potrafił rozbudzić zamiłowanie do Pisma św. i pracy naukowej. Wygłosił setki wykładów na różnych zebraniach towarzystw naukowych i popularno-naukowych. Jeździł po parafiach i dekanatach, gdzie informował zajętych w duszpasterstwie kapłanów o najnowszych osiągnięciach biblistyki. Pisał i drukował bardzo wiele, jak świadczy o tym jego bibliografia naukowa, licząca 321 pozycji. Słowem pozostawił po sobie pamięć wszechstronnie uzdolnionego człowieka, naukowca, pedagoga i organizatora.

Jako naukowiec odznaczał się wielką sumiennością w swoich badaniach, śmiałością w wypowiedaniu swoich poglądów oraz doskonałą metodą naukową. Już na 30 lat przed II Soborem Watykańskim, a na 20 lat przed powstaniem tzw. nauki o rodzajach literackich, głosił on potrzebę należytego odczytania i zrozumienia tekstu biblijnego, by potem można było z tego tekstu wyciągnąć właściwą naukę teologiczną. Z tego też względu w pierwszym okresie swej działalności naukowej, oddał się specjalnie studium filologicznym, ułatwiającym należyte zrozumienie Pisma św. Nie poprzestał tylko na języku hebrajskim, greckim czy aramejskim, ale sięgnął do języków narodów ościennych, sąsiadujących z narodem wybranym, by w ten sposób drogą analogii poznać właściwą myśl autorów natchnionych. I tu leży geneza jego zainteresowania się językiem arabskim, akadyjskim czy ugaryckim. W filologii widział główną, ale nie jedyną drogę wiodącą go do odkrycia prawdy Bożej zamkniętej w Piśmie św. w szacie ludzkiej mowy.

Doceniał też bardzo rolę archeologii i badań nad historią Starożytnego Wschodu, jak również znajomości środowiska, w którym powstała Biblia, widząc w tym wszystkim cudowny klucz, prowadzący do odkrycia tajemnic Pisma św. Już w 1945 r. głosił śmiało tezę, że w Biblii nie ma właściwie ksiąg historycznych w sensie dzisiejszej historii, ale raczej są to opowiadania dydaktyczne, oparte na kanwie wydarzeń historycznych. Z tego względu twierdził, że Biblia jest przede wszystkim dziełem literackim, w którym mamy więcej do czynienia z historią religijną i świętą — aniżeli z historią naukową i świecką. Jako przykład potwierdzający tę tezę przytaczał

często I rozdział księgi Rodzaju, w którym autor natchniony napisał poemat na cześć Boga-Stworzyciela, uwielbiający wszechmoc Bożą, a nie mający na celu opisywanie szczegółowej akcji stwarzania.

Rozkochany w myślach teologicznych Biblii, umiał je doskonale na podstawie swojego filologicznego przygotowania odczytać, porzucane po wszystkich księgach, Pisma św. a jego zdaniem ujęte w jakąś wielką syntezę w Psalterzu. Stąd płynęło także jego wielkie umiłowanie psalmów. Tłumaczył je, można powiedzieć, niemal przez całe swoje życie, stale poprawiał, udoskonalał i coraz to nowsze odkrywał w nich myśli. W psalmach widział wspaniały obraz Boga, rozkochanego w człowieku i dlatego nieustannie pochylającego się nad tym człowiekiem. W jego pracach szczególnie z ostatniego okresu życia daje się zauważyć to, co można dostrzec u każdego naukowca z prawdziwego zdarzenia: niezwykłą, jakby opartą gdzieś na głębokiej a niezawodnej intuicji, czasami nawet nie w pełni uargumentowaną teologiczną syntezę, która po pewnym czasie zyskuje sobie nie tylko weryfikację w życiu, ale także i pełne uznanie u innych naukowców.

Śp. ks. A. Klawek zapisał się także w naszej pamięci jako nieprzeciętnej miary pedagog. Wprawdzie w wykładach swoich na ogół nie trzymał się z góry ustalonych planów, nie realizował często przestarzałych programów nauczania, ale za to umiał rozróżnić między tym, co jest absolutnie potrzebne i konieczne w pracy przyszłemu duszpasterzowi, a tym, co może stanowić tylko dla niego niepotrzebny balast i obciążenie. Pod tym względem posiadał niezwykle praktyczny umysł i właściwe rozeznanie rzeczywistości. Dlatego bardzo często opuszczał w swoich wykładach zagadnienia wstępne, wprowadzające, i sięgał do treści Pisma św., zdając sobie dobrze sprawę, że ta właśnie treść będzie kiedyś najbardziej potrzebna przyszłemu kapłanowi.

Umiał też wśród swoich słuchaczy wyławiać jednostki zdolniejsze i tym poświęcał nieraz wiele swojego cennego czasu, by ich przygotować na przyszłych wykładowców i profesorów. Chociaż czasu miał niewiele, to jednak gromadził u siebie przyszłych doktorów, by prowadzić z nimi specjalne seminaria naukowe i uczyć ich właściwej postawy w stosunku do nauki i wiedzy.

Był w obcowaniu i codziennym swoim życiu wobec wszystkich a szczególnie w stosunku do swoich uczniów, niezwykle prosty i bezpośredni. To może sprawiało, że wszyscy, którzy z nim się choć raz zetknęli, wychodzili od niego urzeczeni. Potrafił też nieraz okazać swoje niezadowolenie, a czasem nawet i wybuchnąć gniewem, ale w tym wszystkim był tak naturalny i szczery, że nie zrażał do siebie nikogo. Wszyscy wiedzieli, że jego gniew był świętym oburzeniem i że w nim nie chodziło mu nigdy o osobistą ambicję, ale o dobro sprawy, dla której gotów był nieraz poświęcić i siebie. Biblii i sprawom teologii oddany był bez reszty. Szczególnie doceniamy to dziś,

gdy patrzymy na niego już z perspektywy przeszłości i oglądamy go przez pryzmat historii. Dziś może bardziej aniżeli wtedy, rozumiemy jego oryginalną i ciekawą metodę wykładów. Chodziło mu w niej głównie o to, aby wiązać przeszłość z terażniejszością, by stare i mało zrozumiałe zagadnienia uczynić aktualnymi i współczesnymi. Z tego względu często nawiązywał do aktualnych sytuacji życiowych, starając się wyjaśnić to co dawne księgi Pisma św., mają współczesnemu człowiekowi do powiedzenia. Takie ustawienie zagadnienia musiało u słuchaczy rozbudzić zamięłowanie do Pisma św., które choć napisane 2—3 tysiące lat temu, w jego ustach i w jego ujęciu staowało się księgą napisaną dzisiaj. Śp. ks. Klawek umiał najtrudniejsze i najbardziej nudne rzeczy przedstawić bardzo ciekawie i oryginalnie i przez to pozostanie dla nas na długo niedoścignionym wzorem. Czasami w wykładach swoich a głównie w referatach lubił nie jedno zagadnienie przejawskrawić i przerysować, nieraz tak bardzo przerysować, że aż oburzał tym słuchaczy. Ale to właśnie była jego metoda nauczania. Przez zastosowanie tego przejawskrawienia zmuszał do refleksji i do dyskusji a nawet do naukowych sporów. W ten sposób osiągnął zamierzony cel: właściwe rozwiązanie zagadnienia. Krótko mówiąc umiał budzić w nas wszystkich naukowy niepokój, który tak bardzo jest potrzebny każdemu, kto zdąża do poznania prawdy.

Śp. ks. Klawek lubiliśmy wszyscy. Nie tylko za jego rzetelną naukową postawę, czy też za jakiś bardzo ujmujący zmysł pedagogiczny. Ale przede wszystkim za to, że był humanistą. W najlepszym tego słowa znaczeniu kochał życie i umiał się nim cieszyć. Chciał aby wszystkim było w życiu dobrze. Dlatego też organizował to życie. Zakładał towarzystwa naukowe, kółka biblijne, wydawał czasopisma, drukował książki, prowadził wycieczki, zalecał zwiedzanie muzeów, słowem stale się ruszał i innych zachęcał do tego. Jeszcze na długo przed II Soborem Watykańskim zachęcał do ekumenizmu i ekumenicznego współżycia z ludźmi o innych przekonaniach religijnych czy społecznych. Mawiał często, że oni także szczerze dążą do poznania prawdy i od nich też wiele się nauczyć można. Był Europejczykiem w pełnym tego słowa znaczeniu. Lubiał w życiu ryzykować. I chociaż czasem plany jego były „zawyżone”, a może i nierealne, to właśnie dlatego, że ich miał wiele, wiele z nich mógł realizować. Nazywał je po prostu nowymi myślami. Te „nowe myśli” u niego tak się często rodziły że niemal jedna wysadzała drugą z siodła. My, którzyśmy słuchali jego opowiadań o tych „nowych myślach”, często nie nadążaliśmy iść za nimi. Niemniej jednak jesteśmy mu dziś za to wdzięczni, że za to nas nimi tak obficie częstował. Wydaje mi się, że wiele z tych jego myśli, jeszcze za życia zostało zrealizowanych i on sam mógł się cieszyć owocami swojej pracy. Do najważniejszych należy zaliczyć choćby wydanie

*facsimile* tłumaczenia Nowego Testamentu ks. J. Wujka na język polski z r. 1593, rozpoczęcie wydawania komentarzy do ksiąg Starego Testamentu, wprowadzenie godzin i nabożeństw biblijnych po parafiach, drukowanie różnych czasopism, budzenie zamiłowania do Pisma św. itp. Oceniając to wszystko dziś z perspektywy jego minionego życia, mimowoli stawiamy sobie pytanie, skąd jeden człowiek miał czas i siły na tak rozległe i absorbujące prace? Wydaje mi się, że tajemnica jego powodzenia leżała w jego bogatym wewnętrznym życiu.

Śp. ks. Kławaek był dobrym i wiernym synem Kościoła. Długie godziny spędzał nieraz na modlitwie, zwłaszcza wtedy, gdy chodziło mu o osiągnięcie zamierzonego celu. Pobożność jego była szczerą i autentyczną i dlatego nie miała nic z ostentacji i afiszowania się na zewnątrz. Mogę śmiało powiedzieć i nie będzie to przesadą, że często odczuwał głód modlitwy. Wtedy zostawiał wszystko i szedł na Bielany. Tam w ciszy klasztoru OO. Kamedułów, ładował zwieźrzały akumulator swojego ducha, po to, by po kilku dniach wrócić do siebie i świecić... I dlatego chociaż już pełny rok minął od chwili jego śmierci, on nam nadal świeci.

Odszedł od nas w 80-tym roku swojego pracowitego życia. Odszedł w pełni swoich sił umysłowych, duchowych, a nawet można powiedzieć i fizycznych, bo przecież odszedł prawie nagle. Umarł na serce, chociaż chorował na wątrobę. Przez śmierć jego biblistyka polska i teologia poniosła wielką i niepowetowaną stratę. Życiem swoim zapisał się dobrze w naszej pamięci i zostawił nam dobry przykład do naśladowania.

Wydaniem niniejszego numeru umiłowanego i założonego przez niego RBL pragniemy nie tylko uczcić jego pamięć, ale i równocześnie spłacić choćby skromny dług wdzięczności, jaki zaciągnęliśmy względem jego osoby.

Kraków

KS. STANISŁAW GRZYBEK

Ks. Marian Wolniewicz

## **BIBLIJNA DZIAŁALNOŚĆ KS. PROF. KLAWKA W WIELKOPOLSCE 1917—1923**

Przeszło 50-letnią działalność naukową ks. prof. Kławaeka dzieli się zwykle na trzy okresy: poznański, lwowski i krakowski. Lata lwowskie i krakowskie, jako okresy rozkwitu pracy dydaktycznej, organizacyjnej, badawczej i pisarskiej, są lepiej znane aniżeli lata